Str. 3. Dziś rozstrzygnie się sprawa liczników

Nr. 313 OPŁ. POCZT. UISZCZ. RYCZ. Zakopane-Krynica poniedziałek 14 listopada 1927 r. CENA 20 GR. Rok II.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Baczność mieszkańcy miast, narażeni na nieszczęśliwe wypadki!

„ABC" ubezpiecza każdego prenumeratora

od nieszczęśliwych wypadków na sumę 2500 zł.

Wczoraj już w pół godziny po ukazaniu się numeru „ABC" zarówno na redakcję, jak i na administrację naszego pisma spadł istny grad zapytań telefonicznych.

— Więc naprawdę „ABC" ubezpiecza każdego swego prenumeratora sumą 2.500 zł. od nieszczęśliwych wypadków? Bez dopłaty? — Czy za każdy nieszczęśliwy wypadek będzie wypłacana pełna suma asekuracyjna?

Zanim podamy w najbliższych numerach **szczegółowe warunki polisy asekuracyjnej „ABC" w „Warszawsko - Poznańskim** To warzystwie asekuracyjnem, odpowiemy na te pierwsze pytania.

A zatem.

Każdy prenumerator „ABC", który przed 1-szym każdego miesiąca opłaci prenumeratę według zwykłej taryfy, bez żadnych dopłat, temsamem zostanie ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków na sumę 2.500 złotych w razie, jeżeli wypadek spowoduje kalectwo lub śmierć.

Jaką sumę otrzyma prenumerator, jeżeli nieszczęśliwy wypadek spowoduje częściowe kalectwo?

W razie częściowego kalectwa otrzymuje prenumerator nie pełną sumę, lecz taki jej **procent, taki dla danego stopnia kalectwa przewiduje polisa asekuracyjna.**

Dalsze szczegóły w następnych numerach „ABC".

Ach! te wybory...

Chaos przedwyborczy

Sanacja na rozstajnych drogach. — I konserwa nęci i radykalizm pachnie. — Blok „marszałkowski" i „bartlowski". — Czy marszałek Piłsudski będzie kandydował. — Pogłoski o zmianach w rządzie

Jeszcze Sejm nie rozwiązany, wybory nie rozpisane, ale za kulisami wszystko już się robi i myśli pod kątem widzenia wyborów. W największym kłopocie jest t. zw. sanacja. W jej łonie walczą dwa odmienne poglądy. **Lwowski „Związek Naprawy Rzplitej", skupiający się** koło „Dziennika Lwowskiego", **dąży za wszelką cenę do porozumienia z ziemiaństwem**, podczas gdy **„sanacja" warszawska** oparta głównie o **„Klub Pracy"** chce, aby sanacyjni ziemianie poszli do wyborów osobno i swą obecnością w bloku sanacyjnym nie kompromitowali centro - lewicowego charakteru sanacji.

W rezultacie skończy się prawdopodobnie na tem, że sanacja pójdzie do wyborów w dwu blokach: **marszałkowskim i bartlowskim. Blok „marszałkowski"** składałby się ze „Związku Naprawy Rzplitej" i sanacyjnych konserwatystów ziemiańskich, **blok „bartlowski"** z Klubu Pracy, Związku chłopskiego i grupy sen. Bojki.

W tej chwili Związek naprawy Rzplitej czyni starania jak już o tem donosiliśmy, aby skłonić marsz. Piłsudskiego do postawienia swego nazwiska na pierwszem miejscu sanacyjnej listy wyborczej. Sprawa ta nie została jeszcze zdecydowana.

W związku z akcją przedwyborczą kursują pogłoski **o możliwości zmian w rządzie. Mianowicie ziemianie „sanacyjni" domagają się od rządu zmiany** polityki na kresach, ustąpienia min. Dobruckiego. Mają też pewne zastrzeżenia polityczne w stosunku do wicepremjera Bartla. Gdyby te zastrzeżenia nie zostały przyjęte, należy się liczyć **z możliwością ustąpienia ministrów konserwatywnych pp.** Meysztowicza i Niezabytowskiego.

W każdym razie razie chaos przedwyborczy w sanacji jest wielki. Nic dziwnego. Przecież niełatwą rzeczą jest dokonać wyboru między ks. Radziwiłłem czy hr. Tarnowskim z jednej strony a Brylem z drugiej.

Fantastyczne wieści o

Porwaniu prezydenta Massaryka przez faszystów

przyniósł dziennik czeski

PRAGA, 12.11. A. W. „Narodni Politika" przynosi dziś sensacyjne doniesienie, że *faszyści czescy nosili się z zamiarem uwięzienia prezydenta Massaryka w jego zamku w Sokolczanoch i uprowadzenia go.* Jednak że z oficjalnego źródła donoszą nam, iż *doniesienie dziennika praskiego jest pozbawione wszelkich podstaw. Dzienniki prowincjonalne, które powtórzyły tę wiadomość, uległy konfiskucie.*

Znowu świetne zwycięstwo kawalerji polskiej

NEW YORK, 12. 11. (PAT). **Wśród nieopisanego entuzjazmu dziesiątek tysięcy publiczności polska ekipa wygrała wczoraj wielki Puhar International Millitari Tropty przy jeden i pół punktów karnych. Amerykanie zdobyli drugą nagrodę** 3 i pół punktów karnych, trzecią **Kanada 7 punktów karnych, czwartą Francja 14 punk**tów karnych. **Zwycięstwo polskie wywołało potężne wrażenie na rozmiłowanym w sporcie tutejszem społeczeństwie.** Cała prasa amerykańska jednogłośnie uważa jeźdźców polskich za **bezkonkurencyjnych.**

Pierwsze śniegi w Polsce

Dwucalowy całun w Zagłębiu

Wczarj spadły w Polsce **pierwsze śniegi.** Zagłębie Dąbrowskie, począwszy od Częstochowy, pokryte jest **dwucalowym całunem śniegu.** W ciągu doby przejściowy śnieg spadł również w **Krakowie, Lublinie i Brześciu.** Temperatura wczoraj wahała się od 1 do 2 stopni. Najwyższą temperaturę zanotowano w Tarnopolu, gdzie od kilku dni pada deszcz przy ciepłocie 6 stopni. Dzisiaj rano w Warszawie temperatura 2 stopnie.

O godz. 10 min. 15 temperatura w Warszawie, **znacznie się obniżyła, i spadł mały śnieg.**

Warszawska

Banda fałszerzy weksli

Ubiegłej nocy policja śledcza aresztowała Natana Morgensztern (Karmelicka nr. 15) i Juljusza Wajnbauma (Nowolipki nr. 16) za *puszczanie w obieg fałszywych weksli.* W mieszkaniu Wajnbauma znaleziono *10 sztuk stempli kauczukowych różnych firm warszawskich* i prowincjonalnych. *Stemple te służyły fałszerzom do stemplowania fałszywych weksli.*

Autor „Sześciu postaci"

Uległ katastrofie samochodowej

RZYM, 12.11. A. W. Znakomity pisarz *Luigi Pirandello uległ wypadkowi samochodowemu. Samochód prywatny autora „Sześciu postaci" zderzył się z samochodem ciężarowym. Pirandello odniósł głęboką,* choć na szczęście nie groźną, *ranę nosa.*

Polskie samochody

zaczęły wyrabiać warsztaty wojskowe

Centralne wojskowe warsztaty samochodowe przystępują do wytwarzania **samochodów osobowych do użytku prywatnego, głównie dla oficerów** Wojsk Polskich.

Warsztaty te są już całkowicie do rozpoczęcia produkcji przygotowane.

Używanoby **w produkcji wyłącznie materjałów krajowych,** nietylko na karoserje, lecz także na budowę motorów i podwozia.

Wytwarzane być mają przeważnie małe samochody 4-osobowe, przyczem oficerowie W. P. będą mogli je nabywać na bardzo dogodnych warunkach.

GIEŁDA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie odbyło się przy nastroju apatycznym obroty nikłe, odczuwa się zupełny brak zainteresowania. Kursy akcji przeważnie orjentacyjne, gdyż rzadkie tranzakcje dochodzą do skutku, ogólna tendencja znacznie słabsza niż dnia poprzedniego.

Wymieniano: Bank Polski 157,50; Warsz. Cukier 5,65; Węgiel 118,00; Nobel 46,75; Cegielski 54,00; Lilpop 41,00; Modrzejów 10,05; Ostrowiec 97,00; Rudzki 59,25; Starachowice 75,75; Żyrardów 18,25; Zawiercie 39,00 Borkowski 4,00; 4 i pół proc. L. Z. Z. złotowe 60.00; 5 proc. L. Z. miejskie złotowe 66,25.

Dolar w obrotach pozagiełdowych 8,88 i jedna czwarta.

Ruble złote 4,74.

„NASZE ABC"

„PRZEJŚCIOWOŚĆ"

Onegdaj ukazał się w „Kurjerze Porannym" artykuł p. T. D. należącego, jak informuje redakcja, do kół legjonowych, który, omawiając potrzebę przebudowy ustroju państwa polskiego, twierdzi, że:

„System dzisiejszy (rządów dzisiejszych P. R. „ABC") to system przejściowy. Jest to poprostu system wzorowany na wojskowym, jako umożliwiającym najbardziej szybką i skuteczną pracę".

Przedtem autor pisze:

„Dzisiaj gromadzi się jeszcze pewien kapitał na przyszłość, dziś rodzą się jeszcze i dojrzewają przyszłe formy naszego życia państwowego".

Wyznanie to jest wysoce znamienne.

Co ono mówi?

Autor artykułu nazwał dzisiejszy system rządów przejściowym. Nie podaje jednak jaki ma nastąpić po nim. Twierdzenia, że „dziś rodzą się i dojrzewają przyszły formy nowego życia państwowego" nie poparł autor żadnemi przykładami. Przecież hocki klocki sejmowe jak je nazwał poseł Thugutt, niezbyt budujące uszczypliwości w komentowaniu paragrafów Konstytucji, nie oznaczają chyba rodzenia się przyszłych form życia państwowego. To tylko walka z istniejącemi formami.

Nie należymy do tych, którzy się zachwycają ideją sejmowładztwa w Polsce. Przeciwnie, uważamy że należy dążyć do tego, aby władza wykonawcza w Polsce była silna i nie zależała wyłącznie od dobrych lub złych humorów posłów sejmowych. Ale co innego walka z sejmowładztwem, a co innego bezprogramowa tymczasowość, opierająca się raz o konserwatywną arystokrację, drugi raz o komunistycznego Bryla. Frazes o „przejściowym okresie" jest tylko niezręcznem przykrywaniem braku programu ustrojowego w obozie rządzącym.

Tymczasowość w życiu państwowem nie może trwać długo. Jeżeli się przedłuża, naraża ona państwo na niebezpieczeństwa, na niebezpieczne wstrząsy. Czy Polska, położona między wrogiemi siłami, może sobie pozwolić, bez obawy o swoją przyszłość, na długi okres tymczasowości?!

Spis poborowych

W sobotę, 12 listopada, w kolejnym dniu spisu urodzonych w r. 1907 oraz ur. w r. 1906, którzy dotychczas nie stawili się przed komisjami poborowemi, w lokalu sekcji wojskowej magistratu przy ul. Daniłowiczowskiej, 1, wejście II, w godz. od 9 do 15, winni stawić się wszyscy zainteresowani, zamieszkali w IV komisarjacie P. P. nazwiska których rozpoczynają się od S. do Z.

Napad bandycki czy zemsta osobista?

Strzał z zarośli do przejezdnych

położył trupem gospodarza Kurniewicza

Wczoraj o godz. 6 wiecz. w powiecie włocławskim od strony wsi Kowala do Gołaczewa, jechał wraz z żoną i furmanem do swego szwagra 27-letni mieszkaniec wsi Duża Wilcza, powiatu lipnowskiego, 27-letni Kazimierz Kurniewicz. Gdy wóz wjechał w gęste zarośla, znajdujące się koło drogi, najniespodziewaniej huknęło kilka strzałów, z których jeden położył trupem Kurniewicza. Po strzałach woźnica momentalnie zaciął konie i począł uciekać.

Po upływie pół godziny wóz przybył do Gołaszewa, przywożąc zastrzelonego Kurniewicza i zrozpaczoną żonę.

Niezwłocznie zawiadomiona policja przeszukała zarośla, lecz nikogo w nich nie znalazła. Jak przypuszczają, zabójstwo popełnione zostało przez zemstę osobistą. W celu wyświetlenia tej zagadkowej sprawy policja wszczęła energiczne dochodzenie.

Domy będą odnawiane za komorne

które opłacają lokatorzy

Akcja II ekspozytury kom. rządu w dziedzinie remontu domów posunęła się o tyle naprzód, że od 1 stycznia r. b. t. j. w ciągu 10 miesięcy odremontowano na jej terenie 510 domów. Pozostaje prawie drugie tyle.

W olbrzymiej większości wypadków domy remontowane są dobrowolnie. W ostatnich jednak czasach kom. rządu skierował do Komitetu rozbudowy kilkadziesiąt wniosków w stosunku do opornych o przymusowy remont, który dokonany będzie na koszt właścicieli domów.

Nowa linja tramwajowa

w kierunku Wilanowa

Przy budowie nowej linji tramwajowej od kościoła w Czerniakowie do fortu Dąbrowskiego na przestrzeni 1 i pół klm., roboty posuwają się naprzód. Ukończenie budowy tej linji zależy: 1) od pogody, 2) od pozwolenia władz wojskowych na urządzenie pętlicy na forcie Dąbrowskiego i 3) przeniesienia telefonicznych przewodników elektrycznych na nowe słupy, obecnie bowiem przeszkadzają układaniu sieci tramwajowej, co niezmiernie opóźnia roboty.

Po wybudowaniu nowej linji, do Wilanowa pozostanie jeszcze tylko 1 i pół kilometra.



DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

NUNCJUSZEM W POLSCE ma zostać mgr. Pellegrinetti, obecny nuncjusz w Jugosławji.

BISKUPEM WŁOCŁAWSKIM ma zostać ks. biskup sufragan Krynicki.

NA STANOWISKO POSŁA ANGIELSKIEGO W WARSZAWIE został mianowany przez króla angielskiego sir William Erskine, dotychczasowy poseł w Sofji.

NOWE MONETY będą bite przez mennicę państwową. Po nowym roku rozpocznie się bicie 5-cio złotówek srebrnych. Roboty są obliczone na rok zgórą, miesięcznie będzie bitych 2 miljony sztuk. Na wiosnę będą bite jednozłotówki niklowe.

TRAKTAT PRZYJAŹNI FRANCJI Z JUGOSŁAWJĄ został wczoraj podpisany. Briand oświadczył dziennikarzom, że nie jest on skierowany przeciw żadnemu narodowi. Włochy były powiadomione o treści traktatu.

Zdjęcia migawkowe

Obrazki z wczorajszej rewji

Korpus dyplomatyczny. — Kasztanka. — Przybycie marsz. Piłsudskiego Podchorążówka. — Jak to było z „Strzelcem"

Warszawa kocha wojsko. Każdy niedowiarek snadnie mógł się o tem przekonać wczoraj na placu Saskim. A raczej — na ulicach, przylegających do placu. Bo na sam teren rewji wpuszczano tylko wybrańców z biletami, które sumiennie sprawdzały liczne posterunki policyjne.

Za to pl. Małachowskiego, Królewską, Wierzbową, Krakowskie Przedmieście zalało morze głów ludzkich. Każdy chciał się przyjrzeć z bliska żołnierzykom, maszerującym zamaszyście, wsłuchać się w łopot ułańskich proporczyków, podziwiać marsowych artylerzystów.

•

Od wczesnego rana przybywały na plac oddziały wojskowe, wybrane do rewji. Uszykowano je pośrodku olbrzymiego placu w długich szeregach.

Koło jedenastej zaczęła napływać publiczność na trybuny. Największe zaciekawienie — jak to zawsze — budzi korpus dyplomatyczny. Wytworni panowie, w nienagannych cylindrach rozmawiają ze sobą uprzejmie. Obok nich rozkwitają wszystkiemi kolorami tęczy mundury attachés wojskowych, chwieją się pióropusze na czapkach. W pierwszym rzędzie attaché wojskowy poselstwa sowieckiego zawzięcie notuje w pamięci spostrzeżenia z rewji..

•

Nieopodal dyplomacji [illegible] praca. Nieoprawne notatniki i [illegible]ki w ręku. Padają nazwiska przybywających na rewję dygnitarzy, notowane skrzętnie. Niestety, praca informowania setek tysięcy o tem, co było na pl. Saskim, nie idzie dość składnie. Oto bowiem kilku sierżantów, na rozkaz majora żandarmerji, spycha dziennikarzy w kąt, z którego nic nie widać. Podobno tak było potrzeba dla porządku...

•

Parę minut po jedenastej poruszenie. Na plac rewji przyprowadzają kasztankę. Na przedzie jedzie rotmistrz Chachaj. Pobok niej dwuch ułanów, z tyłu trzech ułanów konno.

•

I znów wyczekiwanie na rewję, która ma się zacząć o 11-ej min. 30. Znów wymienianie nazwisk przybywających ministrów. Przywitania, krótkie rozmowy. Na lewo i prawo rozdaje ukłony pogodny, rasowy arbiter elegantiae szef protokółu dyplomatycznego p. Przeździecki.

•

Wreszcie o godz. 12 min. 10 wszystkie orkiestry uderzają w hymn narodowy. Od ul. Wierzbowej pieszo nadchodzi na plac marsz. Piłsudski. W niebieskim mundurze, z dystynkcjami marszałkowskiemi, przy orderach (szafirowa wstęga wirtuti militari przez pierś), w żółtych, rzemykami spiętych sztylpach i czarnych bucikach. Na głowie maciejówka.

Za marszałkiem idzie pieszo kilkudziesięciu oficerów różnych stopni, od porucznika do generała.

Muzyka gra „My pierwsza brygada"

•

Krótkie powitania. Podprowadzają kasztankę. Rtm. Chachaj podstawia rękę i marszałek dosiada konia. Pobok zajeżdża konno wiceminister gen. Konarzewski.

Rusza defilada. Więc wprzód piechota, wśród której dzielną postawą wyróżnia się przybyła z Ostrowa Podchorążówka, świetnie idzie 21 p.p. Potem artylerja, polna, ciężka, najcięższa, przeciwlotnicza. Jadą tanki i samochody pancerne. Wreszcie ułani, malowane dzieci.

Cały czas grają orkiestry. Szkoda tylko, że tak mało słyszy się polskich melodyj. Grają marsze francuskie, niemieckie, rosyjskie.

Wreszcie prowadzona przez pułk. Maleszewskiego, który wystąpił w mundurze policyjnym, defiluje policja państwowa. Prezentuje się tak świetnie, że same ręce składają się do oklasku.

Zamykają defiladę oddziały przysposobienia wojskowego. A więc wprzód świetni malcy z gimnazjów, nieraz mniejsi od karabinu, który z dumą noszą na ramieniu. Potem „Strzelec", któremu w sam raz przed starszyzną krok się jakoś poplątał, że ni rusz w rytm wpaść nie mógł. Na końcu dziarsko przemaszerował „Sokół".

•

Defilada skończona. Tłumy publiczności zalewają plac Saski.

Baczność, rezerwiści i pospolitacy

Zebrania kontrolne w dniu 14 listopada r. b.

W poniedziałek, 14 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią w Warszawie winni stawić się:

1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. Nr. 1: (V komisarjat), ur. w r. 1887 (nazwiska od I. do Z.) — w komisji kontrolnej Nr. 1 i (IV kom.) wszyscy ur. w r. 1892 — w komisji Nr. 2, mieszczących się w koszarach w Cytadeli w bud. Nr. 63 oraz (III kom.), ur. w r. 1897 (od L. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary komp. sztabowej przy ul. Ciepłej Nr. 32.

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2. (XIII kom.), wszyscy ur. w r. 1893 i 1894 — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. Nr. 79) i (XVI kom.), ur. w r. 1887 (od A do L.) — w komisji Nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29 Listopada, bud. Nr. 68).

3) przynależni do P. K. U. Nr 3: (XXV kom.), wszyscy ur. w r. 1897 — w komisji w lokalu P. K. U. przy ul. Szerokiej, bud. Nr. 1 oraz

4) przynależni do P. K. U. Nr. [illegible] (VI kom.), ur. w r. 1901 (od G. do K.) — w komisji Nr. 1 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, w bud. Nr. 4) oraz (X kom.), ur. w r. [illegible] (od A. do J.) — w komisji Nr. 2 (koszary 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, w bud. Nr. 5).

Zużycie wody w październiku

W październiku zużyto w Warszawie 3,361,454 *metrów* sześciennych wody filtrowanej w porównaniu z [illegible]niem o 46,301 m. sześc. więcej, czyli 1,4 proc. więcej.

Dziewięć lat minęło, a świat już tak wiele zapomniał...

Zabezpieczenie pokoju

nie może polegać tylko na słowach

Jak to Niemcy w 1914 roku zapewniały o swej pokojowości

Wczoraj cały świat cywilizowany obchodził dziewiątą rocznicę zawieszenia broni. Boć to zaledwie dziewięć lat minęło od chwili, gdy parlamentarjusze niemieccy stanęli przed zwycięskim marszałkiem Foch'em i poprosili o zawieszenie broni. Prośbie ich stało się zadość. Zamilkły działa na wszystkich frontach. Wielka wojna była militarnie skończona. Dziewięć lat! Tak bardzo niedawno, a jednak tak dawno, tak dawno!..

Skończona militarnie w dniu 11 listopada 1918 roku wielka wojna światowa trwała jeszcze przez długie miesiące na polu dyplomatycznym i znalazła ostateczne zakończenie w szeregu traktatów pokojowych z traktatem wersalskim na czele. A potem zaczęła się wojna podziemna, zainicjonowana przez zwyciężone Niemcy, o wykonanie tych traktatów pokojowych. Wojna ta trwa do dzisiejszego dnia na tle powszechnego dążenia do zabezpieczenia pokoju na przyszłość.

Wszyscy mówią obecnie o pokoju. Dyplomaci raz poraz zjeżdżają się do Genewy i rozprawiają na temat zabezpieczenia pokoju długo i szeroko. Padają słowa, słowa, słowa. A przecież zabezpieczenie pokoju na słowach polegać nie może. Potrzeba czynów wymownych, potrzeba rzeczywistych gwarancji, potrzeba prawdziwego zabezpieczenia!

Właśnie przed kilku dniami ukazał się czwarty tom pamiętników p. Poincare'go p. t. „W służbie Francji". Ten czwarty tom poświęcony jest między innemi sprawie wybuchu wielkiej wojny, kiedy to obecny kierownik rządu był prezydentem Republiki Francuskiej.

I oto pamiętniki te przywodzą na pamięć postawę Niemiec w przededniu wybuchu wojny. Czy wiecie, o czem najwięcej mówili wówczas niemieccy mężowie stanu? Czy wiecie, jakie słowo najczęściej powtarza się w ówczesnych oświadczeniach dyplomatów niemieckich? Słowo — pokój! A przecież jest niewątpliwą prawdą dziejową, że w lipcu 1914 roku Niemcy mogły zapobiedz wybuchowi wojny, gdyby tylko tego szczerze pragnęły. Ale otóż właśnie na ustach miały słowo „pokój", a w zanadrzu ukryty miecz wojenny.

Z pamiętników p. Poincere'go jasno widać, że gdyby Niemcy wywarły nacisk na Austrję w kierunku polubownego załatwienia zatargu z Serbją, a nie zasłaniały się koniecznością wystąpienia dyplomatycznego mocarstw zachodnich w stosunku do Rosji — wojna byłaby nie wybuchła.

Ta lekcja dziejowa, lekcja tak strasznie kosztowna, powinna była nauczyć świat, że żadne frazesy pacyfistyczne nie są zdolne obudzić zaufania do pokojowości jakiegoś państwa, jeżeli czyny słów nie wspierają. A jednak... Niemcy od kilku lat znów wmawiają w świat, że są najbardziej pokojowo usposobione, a pocichu knują zamysły odwetowe. A jednak świat im zaczyna wierzyć. I nawet marszałek Hindenburg na najwyższym stanowisku republikańskich Niemiec nie zdołał wzruszyć tej budzącej wiary.

Niech Polska jednak ta żadną ceną nie ulega tej złudnej wierze...

Czy Polska ma drogie koleje?

Dwa razy tańsze niż w Norwegji

Niewiele osób wie u nas zapewne, że Polska posiada stosunkowo niską taryfę kolejową. Świadczy o tem następujące zestawienie: Cena biletu III klasy za 100 klm. w pociągu osobowym wynosi wyrażona w tej samej jednostce monetarnej:

Węgry — 2,36; Belgja — 2,46; Jugosławja — 2,57, Polska — 2,60; Czechosłowacja — 2,73, Francja — 3,30; Austrja — 3,96; Włochy — 4,36; Rumunja 4,64; Holandja — 4,63; Niemcy — 5,00; Szwajcarja — 6,08; Szwecja — 6,77; Norwegja — 6,99.

Polska więc zajmuje miejsce czwarte, licząc od kraju z najtańszemi kolejami, jeśli chodzi o pociągi osobowe; bilety na pociągi pośpieszne są u nas stosunkowo jeszcze tańsze, bo co do tej taryfy Polska w rzędzie owych czternastu państw zajmuje, licząc od najtańszego, miejsce trzecie.

Być, albo nie być

Dziś rozstrzygnie się sprawa liczników

Na konferencji u min. Miedzińskiego

Związek abonentów zapowiada bojkot w razie utrzymania liczników

Dnia 15 b. m. upływa termin płatności za nadkontyngentowe rozmowy telefoniczne, zanotowane przez liczniki. Abonenci, pokrzywdzeni niejednokrotnie pokrzywdzeni obliczeniami liczników, są w kłopocie, co robić. Niezapłacenie bowiem rachunków mogłoby pociągnąć za sobą wyłączenie przez PAST-ę aparatów telefonicznych.

Kłopotliwa ta sprawa „płacić czy nie płacić" dla abonentów, a „być albo nie być" dla liczników będzie

dziś rozstrzygnięta.

Onegdaj delegacja związku przyjęta została, jak to donosiliśmy, przez min. Miedzińskiego. Argumenty, wysuwane przez związek, uznał minister za bardzo przekonywujące. Ostatecznie sprawa załatwiona będzie dzisiaj, a mianowicie min. Miedziński po godz. 12-ej w poł. przyjmie delegację związku powrotnie.

Czy są zatem szanse zniesienia liczników?

Na pytanie to odpowiada dyr. Mączyński, prezes związku abonentów do którego zwróciła się redakcja „ABC" w sposób następujący:

— O tem zadecyduje dzisiejsza rozmowa z min. Miedzińskim, który miał do dziś nasze argumenty, rozpatrzeć. Od wyników dzisiejszej audjencji zależeć będzie, czy wezwiemy abonentów do bojkotu rachunków, czy też okaże się to zbędne. Na wszelki wypadek przeprowadzamy obecnie rejestrację tych, którzy zgodzą się na nasze wezwanie rachunków nie płacić. Zwróciliśmy się również do min. Miedzińskiego o przesunięcie płatności rachunków z 15 b. m. na termin dalszy.

Między 16 a 19 grudnia

Amerykanka rozpocznie lot przez Atlantyk

PARYŻ, 12. 11. (ATE). Miss Grayson, która trzykrotnie próbowała niepomyślnie wystartować w podróż nad Atlantykiem przybyła z Cherbourga do Paryża. Dziennikarzom, którzy spotkali ją na stacji miss Grayson oświadczyła, że przybyła do Europy tylko na krótko, by poczynić przygotowania do lotu transatlantyckiego, którego się nie wyrzekła.

Miss Grayson pomiędzy 16 a 19 przyszłego miesiąca zamierza uczynić jeszcze jedną próbę lotu ponad Atlantykiem.

Miss Grayson wkrótce powraca do Ameryki.

Na granicy bułgarsko-greckiej

Kilkadziesiąt strzałów posypało się

Na rozjemcę Ligi Narodów

ATENY, 12. 11. (AW). Rada Ligi Narodów mianowała rozjemcą w sporze granicznym grecko - bułgarskim płk. szwedzkiego Lidla. Kiedy rozjemca w towarzystwie żołnierzy greckich udał się na terytorjum bułgarskie, celem dokonania oględzin zabitego wczoraj żołnierza greckiego, straż pograniczna bułgarska dała kilkadziesiąt strzałów w kierunku międzynarodowego rozjemcy, oraz towarzyszącego mu oddziału greckiego. Na szczęście strzały chybiły.

Walka stalinowców z trockistami

Trock przeciw Trockiemu

Nie będą już miasta sowieckie nazywały się imieniem Trockiego i Zinowjewa

MOSKWA, 12. 11. (Rsp.). Na kilku wiecach robotniczych powzięte zostały uchwały domagające się od rządu sowieckiego odwołania wszystkich przemianowań miast i zakładów przemysłowych, dokonanych w swoim czasie na cześć Trockiego i Zinowiewa. Zgodnie z uchwałą miastom tym i zakładom przemysłowym przywrócone być mają dawne nazwy przedrewolucyjne. Również w Trocku a dawnej Gatczynie zostały podobne uchwały powzięte.

W Bodzog w Czechosłowacji

Spłonęło 300 domów

PRAGA, 12.11. A. T. E. *W Bodzog w Czechosłowacji wybuchł pożar, który z powodu silnego wiatru przybrał wielkie rozmiary. Ilość domów, które padły pastwą pożaru, przewyższa 300.* Straty są olbrzymie.

Poseł Mianowski wystąpił z Ch. D.

Krakowski poseł z ramienia Chrześć.-Demokracji p. *H. Mianowski* zamieścił w „Ilustr. Kurjerze Codziennym" odpis listu do prezesa Chadecji p. J. Chacińskiego. W liście tym p. Mianowski zawiadamia o *swoim wystąpieniu ze stronnictwa chrześcijańsko-demokratycznego* i zaznacza, że staje do współpracy marsz. Piłsudskim.

Zwróciliśmy się do prezesa *Chacińskiego*, który oświadczył, że dotychczas listu takiego nie otrzymał.

40-o lecie pracy naukowej obchodzi dziś

Prof. Konrad Dynowski

Rzadką uroczystość święci dziś nauka polska — czterdziestolecie pracy prawniczej prof. Konrada Dynowskiego.

W dniu tym Dostojny Jubilat obchodzi również czterdziestolecie swej pracy obywatelskiej, na trudnych placówkach, położonych w samem centrum zaborczego państwa carów, pracy, w której pozostał zawsze wierny ideałom Kościoła Katolickiego i pogrążonej w niewoli, rozdartej na trzy zabory Ojczyzny.

Posiadając rozgałęzione stosunki w najwyższych sferach Piotrogrodu, nie zawahał się prof. Konrad Dynowski ani razu rzucić na szalę wszystkich swych wpływów, jeśli chodziło o ratowanie polaków zaplątanych w sprawy polityczne.

Ukończywszy w 1882 r. wydział prawny Uniwersytetu Kijowskiego ze złotym medalem uzyskał prof. Dynowski rzadkie premjum im. Pirogowa za swą pracę z dziedziny prawa rzymskiego, w którem się specjalizuje początkowo we Freiburgu Badeńskim, a następnie w Instytucie Prawa Rzymskiego w Berlinie, w którym zyskuje „veniam legendi".

W 1889 uzyskuje 26-letni prof. Dynowski docenturę w Uniwersytecie Kijowskim. 1891 roku zostaje wybrany honorowym sędzią pokoju w Odessie, poczem stopniowo przechodząc szczeble zostaje sędzią Izby Apelacyjnej. W 1904 r. zostaje powołany na radcę prawnego Min. Spraw. i wykłada w Uniwersytecie Piotrogrodzkim. W 1906 r. zostaje towarzyszem Oberprokuratora Senatu, a w 1913 r. Senatorem. W 1920 r. obejmuje katedrę procedury cywilnej w Warszawskim Uniwersytecie.

Związek polskich prawników Kresowców, którego prof. Dynowski jest prezesem, urządza 12 listopada uroczysty obchód dla Jubilata w salonach Resursy Obywatelskiej.

Życzymy Dostojnemu Jubilatowi długich jeszcze owocnych lat pracy.

Złoty smok ciągle krwawi

w walkach jenerałów o władzę

LONDYN, 12.11. A. T. E. — *Wojska rządu nankińskiego odniosły w ciągu ostatnich dni kilka poważnych zwycięstw nad wojskami rządu w Hankau. Walki trwają w dalszym ciągu wzdłuż rzeki Yangtse.* Wojska nankińskie są oddalone od Hankau zaledwie o 150 klm.

30 narodów stoje w Holandji

na igrzyskach olimpijskich

AMSTERDAM, 12. 11. (ATE) Udział w igrzyskach olimpijskich, które w roku 1928 odbędą się w Holandji, zapowiedziało już obecnie przeszło 30 krajów, wśród których znajdują się prawie wszystkie kraje europejskie.

LONDYN, 12.11. A. T. E. — W Portsmouth wczoraj zakończono *budowę łodzi podwodnej dla marynarki Stanów Zjednoczonych.* Jest to *największa łódź podwodna dotychczas wykonana.* Załoga będzie składała się z *8 oficerów i 80 marynarzy.*

W dobie rozbrojenia...

Łódź podwodna z samolotem

Jeszcze jedna z urzeczywistnionych fantazji

Już w ciągu wielkiej wojny czyniono kilkakrotnie próby w kierunku urządzenia samolotu na łodzi podwodnej. Na pierwszy rzut oka połączenie takie ryby z ptakiem wydaje się bardzo mało prawdopodobne; to też próby nie miały powodzenia aż do czasów ostatnich. Obecnie bowiem, gdy do tego wzięły się St. Zjednoczone, plan cały wydaje się być bliskim urzeczywistnienia.

Dotąd służbę wywiadowczą dla floty wojennej pełniły pośpieszne krążowniki i torpedowce; dziś pełnią ją samoloty czy sterowce, poruszające się przecie nieporównanie szybciej od najszybszych okrętów. Zresztą samoloty mają pole widzenia nieskończenie większe.

Może się jednak zdarzyć potrzeba, by samolot oddalił się bardzo od swej bazy; do takiej służby znakomicie się nadaje łódź podwodna, będąca podstawą dla samolotu. Bo wynurzając się w dowolnym miejscu, łódź wypuści samolot, który będzie mógł zebrać potrzebne wiadomości w ciągu bardzo krótkiego lotu i wrócić do schronienia, jakim jest dla niego hangar na łodzi podwodnej.

Zrozumiałą jest rzeczą, iż używany do takich celów samolot musi być możliwie mały; musi on dalej posiadać maszynę, pozwalającą na bardzo szybkie wznoszenie się w górę.

Używany do tych celów samolot amerykański jest dwupłatowcem, którego rozpięcie nie przechodzi 5 metrów, posiada on silnik trzycylindrowy; waży zaś cały w pełnym pogotowiu zaledwie 450 kilogramów.

Skrzydła samolotu są tak zrobione, że można je składać; pływaki urządzone są w ten sposób, że można je zginać ustawiając każdy na bokach kadłuba; śmigło również można ułożyć wzdłuż aparatu.

Dzięki temu wszystkiemu aparat zajmuje bardzo mało miejsca, to też zmieści się wygodnie w cylindrze o średnicy 1,8 metra, ustawionym na moście łodzi podwodnej. Szczelnie dopasowany zamek tak dobrze zamyka ten cylinder, że znajdujący się w nim samolot może leżeć spokojnie, bo woda nie dojdzie doń nawet przy najdłużej trwających zanurzeniach.

Ostatnie próby, czynione coprawda przy pięknej pogodzie, wykazały, że samolot taki działał bardzo dobrze i że czas wznoszenia się go i lokowania w cylindrze był taki, jak obliczano. Podobno jednak takie same próby w czasie burzy mogłyby być połączone nietylko z dużemi niedogodnościami, lecz nawet z dużym niebezpieczeństwem.

W każdym razie jesteśmy na drodze do zdobycia nowej broni, bardzo zresztą groźnej. I to się nazywa, że świat dąży do rozbrojenia...

Już niedługo bo w 1930 r.

W trzy dni z Europy do Ameryki

Używając szybkobieżnych okrętów w połączeniu z samolotami

St. Zjednoczone pragną w najbliższym czasie zbudować całą flotę pośpiesznych okrętów dla obsłużenia północnej części Atlantyku.

Pierwotnie koła fachowe patrzyły na ten plan jako na mrzonkę; dziś jednak już tak nie jest. Niedawno wielkie towarzystwo żeglugi oceanicznej, po szeregu prób z modelami, któ re wypadły nadzwyczaj pomyślnie, zamierza już przystąpić do budowy tych okrętów.

Będą to prawdziwe okręty wyścigowe; razem będzie ich dziesięć, zbudowanych według tego samego wzoru. Przejazd z Ameryki do Europy na tych nowych okrętach ma trwać niecałe cztery dni, podczas gdy najśpieszniej chodzące okręty już istniejące potrzebują na odbycie tej drogi zgórą pięć dni.

Nowe okręty będą miały prawie 270 metrów długości i około 27 metrów szerokości; stosowanie przegrzanej pary w maszynach pozwoli im rozwinąć szybkość 60 kilometrów na godzinę, czyli o 10 przeszło kilometrów więcej, niż robią pośpieszne statki obecne. Okręty powstaną każdy kosztem 16 miljonów dolarów, a pojemność wynosić będzie 20 tysięcy ton. Okręt taki pomieścić będzie mógł 400 pasażerów V klasy. Jest to liczba stosunkowo mała, skoro okręt „Mauretania" przewozi 1800 pasażerów, a „Majestic" 4 tysiące.

Oprócz wszystkich nowoczesnych urządzeń okręty te posiadać będą platformy, na których mogłyby lądować samoloty lub wznosić się w przestrzeń. Dzięki temu przejazd z Europy do Ameryki wynosić może tylko trzy dni.

American Shipping Board ma nadzieję uzyskać na ten cel kredyt rządowy; gdyby się tak stało, przystąpionoby do budowy wszystkich dziesięciu okrętów odrazu; mogłyby one rozpocząć prawdłową obsługę już wiosną 1930 r.

Gdyby American Shipping Board otrzymało kredyty rządowe, już na wiosnę 1930 r. wszystkie okręty rozpoczną prawidłową obsługę.

Na szerokim świecie

Przeciw kradzieżom samochodów

Na wystawie samochodowej w Paryżu pokazywano również przyrząd, zabezpieczający od kradzieży samochodów czy znajdujących się w nim przedmiotów. Przyrząd ten strzeże samochodu niczym pies.

Gdy do porzuconego przez właściciela wozu wsiądzie złodziej i zechce puścić w ruch, silnik nie działa, natomiast wydziela się duszący dym, wskutek czego złodziej musi coprędzej od kierownicy uciekać.

Są jednak złodzieje, polujący na rozmaite części zapasowe, np. koła, opony, a gdy i tego niema, kradną pozostawione w samochodzie rzeczy. Ale i na takich ów przyrząd przeciwzłodziejski ma sposób, bo cygnał elektryczny taki robi wrzask, że złodziej musi zmykać.

Wobec tego, że kradzieże samochodów w Paryżu są na porządku dziennym, nowy ten wynalazek ma zapewnione powodzenie.

Pochodzenie gry w domino

W jednym z klasztorów, założonych swego czasu przez św. Benedykta, dwaj zakonnicy w szóstym stuleciu odbywali pokutę za jakieś przewinienie przeciw regule klasztornej. Aby im czas szybciej schodził, sporządzili sobie z kamyków małe białe kwadraciki, na których powyżłobiali czarne punkty w różnej ilości.

Układali oni te kamienie, tworząc przeróżne kombinacje. Ta rozrywka tak się im podobała, że po odbyciu pokuty opowiedzieli zakonnikom o swym wynalazku, z którego wszyscy korzystali, grając w domino przy każdej sposobności.

Czym się głównie interesują kobiety

Pewien anglik ułożył statystykę głównych zainteresowań i skłonności kobiety współczesnej. Statystyka ta brzmi tak:

1) Mężczyzna. 2) Stroje. 3) Inne kobiety. 4) Przyjemności. 5) Sprawy rodzinne. 6) Sport. 7) Interesy. 8) Wypadki bieżące.

Dla porównania weźmy tego samego autora statystykę zainteresowań mężczyzny: 1) Sport. 2) Interesy. 3) Inni mężczyźni. 4) Wypadki bieżące. 5) Przyjemności. 6) Kobiety. 7) Sprawy rodzinne. 8) Ubranie. 9) Anegdoty.

S. MALSAGOW. 13)

Wyspa tortur i śmierci

Sowiecka Temida: winny skazany na 3 lata, niewinny na 10 lat. — Przygoda Krasilnikowa. — 40 sędziwych zakładników

Są na Sołowkach komunistyczni inżynierowie, np. niejaki Osipow, słynący na cały obóz olbrzymią ilością insektów na swem ciele, „seksoty" (tajni współpracownicy G. P. U.), morscy oficerowie (były miczman Sierg ejew), jubilerzy (bracia Hennikson, Bajkowski z Orenburga), fryzjerzy (niejaki Mileńki), wielki obywatel ziemski Iwanow, niejaki Osipow z oddziałów atamana Machno „gospodarczy bandyta" (?) Kap, były dowódca specjalnego oddziału G. P. U. Łykow, zegarmistrze bracia Myszełowiny i tysiące innych więźniów wszelkich stanów, zawodów, stopni i wyznań.

Ciekawa jest sprawa braci Myszełowinych. Obaj byli skazani za fabrykację i puszczenie w obieg fałszywych banknotów, przyczem ujawniło się, że jeden z braci rzeczywiście puszczał w obieg fałszowane banknoty, natomiast drugi był zupełnie niewinny. Otóż G. P. U zdecydowało: winowajcę Myszełowina wysłać na wyspy Sołowieckie na trzy lata, zaś jego niewinnego brata na 10 lat. Co spowodowało taki wyrok czerezwyczajki, nie udało się nigdy wyjaśnić.

Bardzo ciekawa jest postać inżyniera technologa Mikołaja Krasilnikowa. Został on wysłany na Sołowki za „cerkiewną kontrrewolucję", w której zresztą żadnego udziału nie brał. Na długo jeszcze przed rewolucją Krasilnikow znany był w Piotrogrodzie, jako utalentowany, namiętny przeciwnik socjalizmu wszelkich odcieni. Za rządów bolszewickich szef czerezwyczajki piotrogrodzkiej Wołodarskij niejednokrotnie sprowadzał go do siebie i żądał zaniechania kontrrewolucyjnej agitacji. Mimo to inżynier, cieszący się olbrzymiem uznaniem wśród robotników, wygłaszał płomienne przemówienia i drukował broszury antybolszewickie.

Następnie przeniósł się on do Moskwy i tam w ciągu dalszym demaskował komunizm. Sam Dzierżyński zainteresował się osobą Krasilnikowa i wezwał go do siebie. Inżynier zgłosił się do G. P. U. i tutaj, w siedzibie prezesa czerezwyczajki, odbyła się kilkugodzinna dyskusja pomiędzy Dzierżyńskim a nim na temat socjalizmu i całej jego utopijności. Niemal poraz pierwszy w życiu Dzierżyński tolerował wolność myśli i w dodatku w samem G. P. U. Świetny mówca, Krasilnikow przekonywał prezesa czerezwyczajki, radził mu wyzbyć się nadziei na wcielenie w życie takiego absurdu, jakim jest komunizm. Dzierżyński był przeciwnego zdania, nie mógł wszakże przekonać Krasilnikowa.

Minęła noc. Dzierżyński polecił przygotować łóżko dla inżyniera w swoim gabinecie, z rana poczęstował kawą i puścił na wolność. Jednakże natomiast aresztowali go pomniejsi czekiści i wysłali na wyspy Sołowieckie.

W obozie Krasilnikowa formalnie pożerały wszy. Przebyłem przecież szereg etapów, posiadałem w tej dziedzinie doświadczenie bardzo znaczne, nigdy jednak i nigdzie nie widziałem takiej obfitości wszy.

Trafia na wyspy Sołowieckie rzeczywiście i młody i stary.

W lutym roku 1925 z półwyspu Krymskiego (na morzu Czarnem) na wyspę Popową nadesłano partję składającą się z 50 osób młodzieży szkolnej, z Feodozji, Sewastopola, Symferopola, oraz Jałty. Wszystkich ukarano trzyletniem więzieniem na wyspach Sołowieckich za nieudowodniony udział w spisku kontrrewolucyjnym organizowanym rzekomo pod kierownictwem emigracji rosyjskiej z Konstantynopola.

Na krótko przed moim przyjazdem na wyspy Sołowieckie G. P. U. z Z. F. S. R. (Zakaukaskiej federacyjnej republiki rad) dostarczyło tam 40 górali-czerczeńców, sędziwych starców.

Niektórzy z pośród strażników zabraniają nawet wyglądania przez okno baraków. Gdy jeden z czeczeńców wyjrzał, wszystkich czeczeńców wysłano na sławetną „Siekierową Górę" (miejsce tortur), pakowali do „kamiennych worków" (o których mowa będzie dalej) i do utraty przytomności obili „smoleńskimi" pałkami. Jeden z tych starców liczył sobie 110 lat.

Czeczeńcy zostali uwięzieni w charakterze zakładników za swoich synów, wnuków i prawnuków, walczących w oddziałach partyzanckich z bolszewikami. Innego zarzutu więźniom nie postawiono.

Instytut zakładnictwa, karania rodzin, a nawet przyjaciół powstańców i emigrantów, władza sowiecka zorganizowała w rozgałęziony system terroru, przyczem nie gardzi żadnym środkiem, aby w wyniku ostatecznym podporządkować wszystkich i wszystko dyktaturze degeneratów, stojących na czele partji komunistycznej.

(D. c. n.)

W centrali drobnych kupców

Sklepy miejskie — niezdrową konkurencją

mówi sekretarz generalny Centrali p. Pintar

Już od roku istnieje i działa na terenie Rzplitej, organizacja p. n. „Centrala Drobnych Kupców i Rzemiosł Rzplitej Polskiej". Chcąc dać czytelnikom garść szczegółów o działalności tej instytucji, zwróciliśmy się do generalnego sekretarza „Centrali" i jednego z jej organizatorów p. Pintara z prośbą o informacje.

— Kiedy ucichła wrzawa wojenna — mówi p. Pintar — rozpoczęła się racjonalna praca gospodarcza, poczęły się tworzyć organizacje, broniące interesów poszczególnych warstw, nie było tylko organizacji drobnych kupców, których jest tak liczna rzesza. Wprawdzie, kiedy wezszła w życie ustawa o zwalczaniu lichwy, godząca niektóremi przepisami w słuszne interesy drobnego kupiectwa, poczęły się tworzyć w różnych miastach zrzeszenia drobnych kupców, ale nosiły one charakter wybitnie lokalny, nie odzwierciadlając dążeń potrzeb ogółu drobnych kupców Rzeczypospolitej. Istnienie ogólnej organizacji było wprost niezbędne. To też poruszyłem tę sprawę na wszechpolskiej konferencji zrzeszeń drobnych kupców, która się odbyła w grudniu 1926 r.

Myśl rzucona tam znalazła żywy oddźwięk, i niebawem powołano do życia organizację p. n. „Centrali Drobnych Kupców i Rzemiosł Rzplitej Polskiej. Prezesem jej został p. Bol. Kłobukowski.

Początkowo praca napotykała na pewne trudności, nie wszyscy ufali nowopowstałej instytucji. Największe trudności mieliśmy w Warszawie. Prowincja bowiem zrozumiała odrazu, że tylko instytucja o charakterze ogólnym, skupiająca drobne kupiectwo na terenie całej Polski, będzie mogła skutecznie bronić interesów drobnego kupiectwa. Z biegiem czasu, stosunkowo na wet dość szybko, coraz szersze masy drobnego kupiectwa zaczęły się przyłączać do naszej organizacji, tak że dziś, tylko nieliczne wyjątki jeszcze od nas stronią.

Mam jednak wrażenie, że już za kilka miesięcy organizacja nasza skupi wokół siebie wszystkich drobnych kupców.

— A jakie są największe bolączki organizacji, z któremi musicie panowie walczyć?

— O, tych jest wiele, lecz naj bardziej aktualną jest obecnie sprawa reorganizacji Miejskich Zakładów Zaopatrywania.

— Czy moglibyśmy prosić o bliższe szczegóły?

— M. Z. Z. W. jest to dalszy ciąg sklepów miejskich istniejących z czasów okupacji, kiedy wszystkie niemal artykuły pierwszej potrzeby sprzedawano na bony. Wówczas sklepy te były niezbędne. Obecnie są one, naszym zdaniem, przeżytkiem, który nie tylko nie przynosi dochodów miastu a wprost przeciwnie, straty.

— A przecież M. Z. Z. W., jako instytucja miejska nie płaci szeregu podatków — dorzucamy.

— Tak, ale utrzymuje tak kosztowną administrację, że pochłania ona wszystko, co sklepy te przynoszą. Otóż, jak mówiłem, jest to jedna z naszych bolączek M. Z. Z. W., jako instytucja komunalna, wytwarza nie zdrową konkurencję, której nie sposób przeciwdziałać i zabija drobny przemysł i kupiectwo, nie przynosząc wzamian miastu żadnego zysku.

ABC wszędzie pierwsze

Podróż kolejką elektryczną do Grodziska

20 b. m. będą mogli jeździć wszyscy

W dniu wczorajszym, dzięki uprzejmości dyrekcji „Siła i Światło", nasz współpracownik, jako jedyny przedstawiciel pism warszawskich, miał możność odbyć podróż próbną w kolejce elektrycznej Warszawa — Grodzisk. Przejazd trasy, długości 32 klm. trwa zaledwie pół godziny, gdyż tramwaj elektryczny robi 65 klm. na godzinę. Od 20 b. m., kiedy zacznie się ruch regularny na tej linji, podróż wraz z przystankami będzie trwała godzinę i 6 minut, przyczem pobierać się będzie od pasażera po 7 gr. od kilometra.

Wagony są rzeczywiście luksusowe i bardzo wygodne, obliczone na 38 miejsc siedzących, lecz z pomostkami mogą pomieścić nawet 60—70 osób.

Tramwaj, który idzie przez Nowogrodzką, Tarczyńską i Szczęśliwicką, budzi ogólne zaciekawienie. Za miastem podczas próbnego przejazdu stały całe rzesze ciekawych.

A już za kilka dni, będziemy mogli jeździć wszyscy.

Dlaczego przepłacamy drożdże

Magiczne sztuczki Syndykatu drożdżowego!

Od dłuższego już czasu daje się u nas zauważyć stały i to b. wydatny wzrost cen drożdży.

Doszło do tego, że obecne ceny rynkowe drożdży są niewspółmiernie wysokie przy stosunkowo niskich kosztach wytwórczych. Dziwić się też trzeba, że czynniki miarodajne nie wejrzą w kalkulację kosztów produkcji tego artykułu, będące go bezsprzecznie artykułem codziennej potrzeby.

Przyczyna wysokiej ceny drożdży leży w tem, że sztucznie ją śrubuje syndykat drożdżowników. Jednym z licznych środków jest niedopuszczanie do wzrostu produkcji i to nie tylko przez niepozwalanie członkom syndykatu na produkcję zbyt dużych ilości drożdży, lecz również i przez niedopuszczanie do powstawania nowych drożdżowni.

Najskuteczniejszym środkiem jest tu tak zwane „wykupywanie" wytwórni a właściwie płacenie właścicielom wysokich od szkodowań za zaprzestanie produkcji.

Rzeczą wytwórcy jest zgodzić się na wzięcie takiego „odszkodowania" (?) lub nie, ale trzeba stwierdzić, że uprawianie podobnego procederu przez Syndykat, chcący uchodzić w oczach społeczeństwa za instytucję poważną i solidną jest conajmniej rzeczą niewłaściwą.

Długoterminowy kredyt dla przemysłu

uruchomił Bank Gosp. Krajowego

Bank Gospodarstwa Krajowego przystąpił do uruchomienia długoterminowego kredytu dla przemysłu.

O pożyczki ubiegać się mogą tylko te przedsiębiorstwa, których zdolność kredytowa nie wynosi mniej, jak 100,000 złotych.

Długoterminowa pożyczka nie może przekraczać 50 proc. wartości gruntu, 40 proc. wartości budynków i połowy wartości niezbędnych do utrzymania produkcji maszyn. Spłata pożyczki następuje półrocznemi ratami. Co się zaś tyczy oprocentowania, to zależne ono jest od długości okresu, na który zaciągnięta została pożyczka. Najdłuższy termin wynosi 13 lat przy 6 proc. 11-letnie pożyczki oprocentowane będą w wysokości 5 i trzech czwartych procentu, 8 i pół letnie 8 proc. i 7 i pół let nie — 9 procent.

Niezależnie od tego opłaca się przy każdej półrocznej racie amortyzacyjnej dodatkowo pół procent tytułem pokrycia kosztów administracyjnych od niespłaconego jeszcze kredytu.

Cukrownicy polscy

na zjeździe w Paryżu

Panowie Żychliński i Zagleniczny, jako przedstawiciele rady naczelnej związku cukrowni, obejmującego cukrownie całej Rzeczypospolitej Polskiej wyjechali do Paryża na międzynarodową konferencję cukrowniczą, która odbywa się z inicjatywy przedstawicieli rządu kubańskiego.

Konferencja ta ma na celu rozpatrzenie zagadnienia, jakie środki należy przedsięwziąć dla zaradzenia kryzysowi, powstałemu w gospodarstwie światowem na tle nadprodukcji cukru.

ANTONI MARCZYŃSKI 40)

ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

Na admiralskim statku znów wykwitły barwne światełka. Nowy sygnał brzmiał: — O d w r ó t! — Odwrót odbywał się we względnym porządku, choć polskie latawce atakowały z wściekłością, zadając ciężkie rany, zadane Warszawie. Kilka z nich przypłaciło życiem swą brawurę, kilka zderzyło się z bolszewickimi samolotami i spadło razem z wrogami na ziemię, lecz pozostałe walczyły z niesłabnącym zapałem. Był to widok groźny, ale piękny, niezwykły zarazem. Skrzydlaci szermierze, podjeżdżali ku sobie w szalonym pędzie, wzbijali się w górę, spadali jak kamień w dół, przy nieustannym akompanjamencie trajkoczących kulomiotów. Patrzący z górnych okien kamienic nie mogli się zorjentować kto z kim właściwie walczy, który samolot atakuje,a który się broni. Dopiero kiedy tu lub ówdzie trysnął słup płomieni, albo gdy opancerzony lśniącemi blachami ptak-maszyna zaczął spadać raptownie, mając kośćmi po drodze, można było sądzić, że dany samolot został wykreślony z liczby walczących.

Olbrzymie sterowce, otoczone wieńcem aeroplanów znajdowały się właśnie ponad Łazienkami, kiedy zaszedł wypadek, jakiego żadna strona nie oczekiwała. Pilot jednego z polskich samolotów, oślepiony snać jaskrawym światłem wielkich reflektorów, znajdujących się w gondoli największego sterowca, zapędził się zadaleko i z całym rozmachem wpadł na niego. Śruba obracająca się z błyskawiczną szybkością przebiła z łatwością jedwabistą tkaninę balonu, lecz [illegible] się bez nadzieje nie w gestwinie lin, które oplotły niby ramiona potwornego polipa, cały kadłub aeroplanu. Sterowiec zakołysał się gwałtownie, jego potwornie wielka kiszka obróciła się nieco na bok, skutkiem niezwykłego ciężaru, jaki się doń przyczepił...., potem zaczął wolno opadać ku ziemi. Jego załoga robiła co mogła, aby się uwolnić od nadprogramowego balastu. Wyrzucała z gondoli wszystko, co nie było przyśrubowane, przymocowane, co nie było z nią trwale spojone..., przecinała liny, w które się samolot uwikłał i z dwóch mitraliez szpikowała nieszczęsnego napastnika gradem kulek. Wszystko napróżno. Motor samolotu zatrzymany dłonią zaskoczonego pilota, nie groził eksplozją, która byłaby straszliwą katastrofą dla olbrzymiego zbiornika wodoru, lotnicy obsypani deszczem pocisków karabinowych nie dawali znaków życia, lecz sam ciężar wszczepionej maszyny ściągał balon nieuchronnie na ziemię.

Pozostałe balony, oraz aeroplany musiały myśleć o sobie przedewszystkiem. Ostrzeliwując się zajadłym napastnikom, zatoczyły łuk i umykały na Wschód, ku swej ojczyźnie. Niebawem znalazły się obie floty ponad szczeremi polami i tylko odgłosy nieustającej kanonady, oraz błyskawice wystrzałów znaczyły na czarnem niebie drogę odwrotu bolszewickich aerostatków...

Pozostali przy życiu mieszkańcy Warszawy odetchnęli z ulgą. Straszliwa burza minęła, lecz pozostały po niej nie mniej straszne skutki. Można je było ocenić dopiero wtedy, gdy w elektrowni miejskiej włączono prąd i łukowe lampy, latarnie, światła w mieszkaniach, w sklepach, oknach wystawowych zapłonęły na nowo...

W powietrzu unosiły się kłęby kurzu, pyłu, dymu po pożarach; obłoki gazów, pełzały nizko przy ziemi. Woń spalenizny mieszała się z odorem iperytu, który chrzan w zapachu przypomina. W tych cześciach miasta, gdzie spadły bomby napełnione kwasem pruskim, chlorem, fosgenem, czy chloropikryną leżały całe stosy ciał. Niektórzy z zabitych wyglądali jak w śnie pogrążeni. Ich twarze miały normalny wyraz, ciała naturalną pozycję i gdyby nie charakterystyczna różowa piana na sinych ustach, gdyby nie zgroza, lęk przedśmiertelny, przerażenie, jakie się malowały dobitnie w martwem szkliwie ich oczu, możnaby sądzić, że ludzie ci nie umarli, lecz śpią poprostu. Ale inni wyglądali strasznie. Mieli skórę szarą, ziemistą, nawet zieloną; pozycje ich ciał świadczyły wymownie o straszliwych mękach konania, o rozpacznych a bezskutecznych wysiłkach, by ujść przed widmem okrutnej śmierci. Niektórzy znów nosili ślady śmiertelnych oparzeń. Twarze przedstawiały jedną potworną ranę. Były przepalone, wyżarte kwasami aż do kości...

W tych miejscach, gdzie eksplodowały bomby z materjałami wybuchowemi, walały się poszarpane kadłuby ludzkie, ręce, nogi, głowy, a wszystko to skąpane obficie we krwi, która już skrzepnąć [illegible] zdołała.

Byli i tacy, których śmierć od straszliwych gazów zaskoczyła w somochodach, lub tramwajach. Kiedy zapłonęły latarnie elektryczne, widać było [illegible] nieboszczyków, jak siedzieli wciśnięci, skuleni, z obwisłemi głowami, z wywalonemi na brodę języ[illegible]mi, niby rzesze odciętych wisielców, których ktoś pousadzał gęsto jednego przy drugim, by ich wszystkich odwieźć na cmentarz. Twarze szoferów spoczywały na kierownicach ich automobilów, głowy motorniczych na korbach hamulców. Zdawać by się mogło, że wszyscy ci ludzie zmęczeni całodzienną pracą, wypoczywając, oczekując na znak policjanta, że za chwilę władcza pałeczka da sygnał, iż przejazd wolny, że wówczas zadźwięczą dzwonki, bekną trąbki aut i cała kalwakata ruszy w swoją drogę, jak zawsze, jak na każdem skrzyżowaniu ważniejszych arterji miasta, bywało... Lecz nie!... Nie odezwały się ani dzwonki, ani trąbki. Milczące wozy tramwajowe, zamarłe samochody, wozy, dorożki ani drgnęły. Niesamowita cisza śmierci zapanowała niepodzielnie na ulicach zbombardowanej stolicy...

(D. c. n.)

WIADOMOŚCI Z PODHALA

A zatem walka...

W poniedziałek odbyło się w sali Domu ludowego na Łukaszówkach zebranie pełnego Komitetu Obrony Samorządu, w którym wzięło udział około sto osób, ze wszystkich sfer Zakopanego. Obradom przewodniczył prezes K. O. S. p. Józef Pawlica. Po jego słowie wstępnem, w którym mowa była o przebiegu rokowań z przeciwnikami w sprawie kompromisu, zabrał głos p. poseł Medard Kozłowski.

Zaznaczywszy na wstępie, że dzień 1 listopada, poświęcony pamięci zmarłych, jest równocześnie rocznicą rozwiązania rady gminnej, która w dniu tym przestała żyć — stwierdził, że mimo wyraźnego brzmienia ustawy o sześciotygodniowym terminie rozpisania nowych wyborów, od daty rozwiązania, wyborów tych dotąd nie przeprowadzono. Mogły na to wpłynąć pewne trudności techniczne, jak sporządzenie list wyborców — nie uważa jednak, aby powodem nieodbycia się dotąd wyborów była zła wola rządu, jak to twierdzą niektórzy — gdyż uważa, że tak ten rząd, jak i każdy inny, mimo wszystko stoi i zawsze stać będzie na gruncie prawa. Kto więc twierdzi i rozsiewa pogłoski o złej woli rządu, ten ten rząd obraża.

Przeszedłszy następnie do przeglądu działalności rządów tymczasowych w minionym rocznym okresie, stwierdził, że Zakopane nic się nie posunęło naprzód, że w okresie tym nic nie zrobiono, a co najgorsze zaniedbano najważniejszej, a przez rozwiązaną radę gminną rozpoczętej rzeczy, t. j. rozszerzenia sieci i założenia nowych źródeł wodociągowych. Zaniedbanie tego może się srogo zemścić. Już dziś pewne dzielnice Zakopanego odczuwają dotkliwie brak wody — a w zimie, — mówca przewiduje zupełny brak wody... Jedynym czynem rządów tymczasowych, to „vialit", który spłynął z deszczem i z którego ni śladu na jezdni Krupówek niema. Literalnie wyrzucono w błoto dwadzieścia parę tysięcy złotych. Poruszył dalej mówca sprawę przeniesienia biur gminnych i klimatycznych i wykazał, że przez to Zakopane ponosi rocznie ciężar 19.200 złotych.

Stwierdził dalej groźny stan Zakopanego, jego wyprzedzanie w rozwoju przez inne uzdrowiska jak Gdynia, Otwock, nie mówiąc już o Krynicy. Mówca przewiduje, że jeżeli Zakopane, natychmiast nie zabierze się i to bardzo energicznie do pracy, to z pierwszego w szeregu polskich uzdrowisk miejsca, zjedzie gdzieś na szary koniec. Aby tego uniknąć należy zaciągnąć większą zagraniczną pożyczkę inwestycyjną, o którą nie będzie trudno, ale pod warunkiem, że na czele gminy po złączeniu z nią klimatycznej stanie rada gminna. Że te twierdzenia nie są gołosłowne, dał mówca przykład na sprawie starań o pożyczkę przez Tymczasowy Zarząd gminy. Nie pomogły zabiegi pana komisarza Rządu, ani poparcie udzielone przez pp. Ministra Składkowskiego i wojewodę Darowskiego, a gmina zamiast pieniędzy otrzymała akta z powrotem do uzupełnienia podania „uchwałą rady gminnej"!!...

Z wielkim przejęciem wysłuchali zebrani tej części przemówienia, gdzie siłą faktu musiał poseł Kozłowski mówić o sobie samym, i swej dla Zakopanego pracy. Mówca podkreślił dobitnie, że oddaje swą osobę do dyspozycji Komitetu, że nie chce być przeszkodą przy ewentualnych rokowaniach kompromisowych, że w każdym razie na godność burmistrza nie reflektuje, ale z drugiej strony — nawiązując jeszcze do sprawy rokowań o kompromis, stwierdził, że postawienie przez stronę przeciwną warunku, jego zupełnego usunięcia się od wpływów na przyszłe losy Zakopanego, wstrzymanie się od kandydowania nawet na krzesło radzieckie uważa za akt niekonstytucyjny i niedemokratyczny — gdyż prawa wybieralności można odmówić jedynie ludziom z jakiegokolwiek powodu nie godnym tegoż...

W rezultacie zebrani po entuzjastycznem przyjęciu przemówienia, nie tylko, że wyrazili podziękowanie za dotychczasowe wysiłki b. burmistrza nad rozwojem Zakopanego, ale gorąco prosili go o bezwarunkowy udział w wyborach na liście czwartego koła. Podobną prośbę wyrażono pod adresem naszego proboszcza księdza dziekana Tobolaka, który mandat wobec powagi chwili przyjąć raczył.

Po dyskusji, jaka się wywiązała po przemówieniu p. posła Kozłowskiego, w której wzięli udział pp. Steindel, Wawrytko Jakób, Kupski, Brzozowska i Niemczyk, wyjaśnił p. poseł Kozłowski jeszcze raz cele Komitetu Obrony Samorządu i po stwierdzeniu, że główny cel tegoż, to jest obrona samorządu, objawiająca się w zapowiedzi przeprowadzenia wyborów, został osiągnięty, należy K. O. S. przemienić na Komitet Wyborczy. Ponieważ zaś Komitet Obrony Samorządu stał zawsze na gruncie zachowania narodowego i katolickiego charakteru Zakopanego, przeto słusznem jest, aby i wyłoniony przez zeń komitet wyborczy nosił miano chrześcijańskiego. Głównym celem tegoż komitetu będzie przeprowadzenie wyborów w czwartem kole. W kole tym wobec odrzucenia przez przeciwników kompromisu, będzie musiało dojść do walki z jednej strony między chrześcijańskiem i narodowem społeczeństwem, a stającym do walki międzynarodowym socjalizmem. Narzuconą sobie walkę chrześcijańsko myśląca i narodowa część Zakopanego przyjmuje z ochotą wierząc w zwycięstwo szczytnych swych idei.

Gorąco na tenże temat przemówił, ks. dziekan Tobolak, poczem zebrani przyjęli jednogłośnie odnośną, a na innem miejscu podaną rezolucję.

Przy końcu zebrania, które przeciągnęło się blisko do 11 godziny w nocy, p. prezes Pawlica w przemówieniu swem, którego treścią było podziękowanie pod adresem księdza dziekana Tobolaka za jego gotowość wzięcia udziału w pracy nad przyszłością Zakopanego, wyraził oburzenie i ubolewanie z powodu głośnego, a wstręt budzącego zbezczeszczenia krzyża przy ulicy Nowotarskiej. W ubolewaniu tem złożonem na ręce ks. dziekana wzięli udział wszyscy zebrani przez powstanie i wymowne milczenie.

Chrześcijański Komitet Wyborczy ma ten sam skład i to samo prezydjum co poprzednio Komitet Obrony Samorządu.

ANOMALJE

Z kół lekarskich dowiadujemy się o faktach, które ze względu na ich monstrualność zainteresują ogół.

Za badanie urzędnika na Komisji Lekarskiej pobiera lekarz wedle taryfy oznaczonej przez Radę Ministrów 13 zł. 76 gr. Czynność taka trwa od 15 do 20 minut i odbywa się w ciepłej kancelarji, a polega na zbadaniu człowieka i zapisaniu swej djagnozy. Pieniądze przesyła w ciągu kilku dni czekiem Urząd Wojewódzki.

Fakt drugi: Za przeprowadzenie sekcji przyznaje Sąd lekarzom wykonującym tą czynność 10 zł., wypłacone po kilku miesiącach za zgłoszeniem się do Kasy sądowej, nieraz kilkakrotnem. Sekcję przeprowadza się w trupiarniach wśród mrozów spiekoty w warunkach trudnych do opisania. Czynność ta trwa zwykle 2—3 godzin, nie wliczając jazdy. Lekarz wykonuje sekcję w rękawiczkach gumowych, za użycie których Sąd nie przyznaje odszkodowania.

Gdzie tu proporcja? Jak jedno świadczenie jest wobec drugiego wynagradzanem?

Skorowidz Zakopiański

POPOŁUDNIU I WIECZOREM
W WARSZAWIE
DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?

KINO
PROGRAM KIN

na sobotę, dn. 12 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50). „*Siódme niebo*".
CAPITOL (Marszałkowska 125). „Niewolnica z Szanghaju".
COLOSSEUM (Nowy Świat 19) „*Miłostki*", w-g szt. A. Schnitzlera.
CORSO (Wierzbowa 7, tel. 238-32). „*W Spelunkach Rio de Janeiro*"
FILHARMONJA (Jasna nr 5). „*Siódme niebo*".
MEWA (Hoża 38, przy Marszałkowskiej). „*Wachlarz Lady Windermere*" Wy... artystów.
MIEJSKI (Długa 25) „*Trzej uczciwi hultaje*".
MUZA (Mokotowska 73, tel. 66-26). „*Paryż w dzień i w nocy*". Występ artystów.
PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40) „Niewolnica z Szanghaju".
STYLOWY (Marszałkowska 112). „*Noc miłości*".
SPLENDID (Galerja Luksemburga). „*Zdobywca serc*", dramat z Iwanem Mozżuchinem.
TOMBOLA (Marsz. 34). „*Naszyjnik czy dziewczyna*", dra... i „*Policja Flirciarka*", komedja.
URANJA (Krak. Przedm. 66). „*Biała cisza*" i „*Kokainista z przypadku*".
WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-..). „*Władczyni Atlantydy*".
ZNICZ (Śniadeckich 5). „*Bitwa pod Cuszimą*".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 61). „*Świat w płomieniach*" z Dolores del Rio.
CZARY (Chłodna 29). „*Car Iwan Groźny*".

WOLA.

ITALIA (Wolska 32). „*Świat w płomieniach*" z Dolores del Rio.

RADJO
PROGRAM RADJOFONICZNY

na niedzielę, dn. 13 b. m.

10.15. Transmisja Nabożeństwa z Katedry Poznańskiej *12.00.* Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo meteorologiczny. P. A. T., oraz nadprogram. *12.10—14.00.* Koncert z Filharmonji Warszawskiej, poświęcony twórczości Romana Statkowskiego. *14.00—14.20.* Odczyt p. t. „Pielęgnowanie krowy cielnej" (Dział „Rolnictwo") wygł. p. Józef Lewandowski. *14.20—14.40.* Odczyt p. t. „Podział własności rolnej w Polsce" (Dział „Rolnictwo") wygł. p. Bohdan Dederko. *14.40—15.00.* Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" (Dział „Rolnictwo") wygł. p. Szczepan Mędrzecki. *15.00—15.10.* Komunikat meteorologiczny. *15.15—17.20* Popularny koncert symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Jan Dworakowski (skrz.) i Mieczysław Salecki (śpiew). *17.20—17.40.* Rozmaitości — wygł. p. Ludwik Lawiński. *17.40—18.30.* Audycja literacka „Piosenki Ułańskie" obrazek wojenny w 3-ch częściach — Witolda B. Unkiewicza. *18.30—18.45.* Komunikat P. A. T. *18.45—19.10.* Odczyt p. t. „Dzieje Zamku Królewskiego na Wawelu" — VII — wygł. prof. Mościcki. *19.10—19.35.* „Krajobraz Polski" — z cyklu odczytów popularnych p. t. „Wszystko dla wszystkich" — wygł. p. Józef Kołodziejczyk. *19.35—20.00.* „Thingvellir i Rajkjanes" z cyklu „Podróże na Islandję" (Dział „Podróże i przygody") — wygł. p. Ferdynand Goetel. *20.00—20.30.* Przerwa. Przypuszczalnie pogadanka muzyczna. *20.30* Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Julja Mechówna (śpiew), Roman Totenberg (skrz.) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). *22.00.* Sygnał czasu i komunikaty. *22.30—23.30.* Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na sobotę, dn. 12 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

Dziś wieczorem odbędzie się premjera głośnej opery Umberta Giordano, 4-aktowej „*Uczty Szyderców*", osnutej na słynnym dramacie Sem Benelli'ego. Przyjmują udział pp. Budziszewska, Olgina, Karwowska, Szereszewska, Jaroszówna, oraz pp. Gruszczyński, Mossakowski, Gołembiowski, Palewicz, Janowski, Ivo, Tokarski, Trembicki i Brodnicki. Kierownictwo muzyczne p. Adama Dołżyckiego, inscenizacja i reżyserja p. A. Popławskiego, dekoracje art. mal. Józefa Wodyńskiego.

Jutro o 3-ej pp. piękna opera „*Marja*", Romana Statkowskiego, z pp. Czapską (rola tytułowa), Dygasem i Palewiczem. Wieczorem „*Lakme*" z pp. Bandrowską-Turską i Chorjanem.

NARODOWY (Plac Teatralny).

Gra dziś i dni następnych komedję Blizińskiego „*Pan Damazy*" z M. Frenklem w roli tytułowej.

W niedzielę o godz. 3-ej pp. po cenach zniżonych komedja romantyczna S. Milaszewskiego „*Farys*" z ...klem i Kamińskim w rolach tytułowych.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).

Dziś i dni następnych „*Radość kochania*" z p. Ćwiklińską i Brydzińskim na czele.

W niedzielę pp. po cenach zniżonych pełna humoru i sentymentu „*Moja Maleńka*" z Majdrowiczówną, Gellą, Lenczewskim i Kurnakowiczem na czele.

We wtorek 15 b. m. premjera komedji Hennequina i Vebera p. t. „*Nie wywiódł jej w pole*".

POLSKI (ulica Oboźna).

Dotychczasowe przedstawienia komedji Nowaczyńskiego p. t. „*Wojna wojnie*" odbywają się przy zapełnionej widowni. Zainteresowanie sztuką rośnie z każdym dniem, na niedzielne przedstawienie zamówiono już z prowincji około 100 biletów.

W niedzielę popołudniu „*Mandaryn Wu*" z Junoszą Stępowskim w roli głównej, którego ostatnie niedzielne przedstawienie odbyło się przy prawie wyprzedanej widowni.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna)

Dziś wznowienie „*Nowych Panów*" na scenie teatru Małego.

Znakomitą trójkę wykonawców tworzą pp. Leszczyński, Stanisławski i Modzelewska.

„*Koń Trojański*" będzie grany w przyszłym tygodniu we wtorek i we środę. Wszystkie inne dni idą „*Nowi Panowie*".

W niedzielę popołudniu po raz pierwszy po cenach zniżonych, dowcipna „*Fura słomy*".

PRASKI (Praga — Zygmuntowska).

Dziś o godz. 4-ej popoł. „*Lilla Weneda*".

Wieczorem „*Hanusia*" Hauptmanna.

Jutro o godz. 12-ej „*Lilla Weneda*". O godz. 4-ej popoł. „*Karpaccy Górale*", o godz. 8-ej wiecz. „*Hanusia*"

QUI PRO QUO (Galerja Luksemburga).

Dziś i jutro rewja p. t. „*Patryk*".

NOWOŚCI (Bielańska 5).

Teatr Nowości wystawia w dalszym ciągu piękną operetkę „*Paganini*" z Lucyną Messal w roli głównej.

W przyszłym tygodniu dyrekcja Teatru Nowości urządza wielki konkurs Paganinich, w którym udział wezmą trzej dotychczasowi wykonawcy głównych ról a więc pp. Mierzejewski, Salecki i Wawrzkowicz. Bliższe szczegóły konkursu zostaną niebawem ogłoszone.

W niedzielę dn. 13 b. m. o godz. 4-tej pop. po cenach zniżonych operetka „*Marica*" z Wrońską, Rapacką, Horskim, Mierzejewskim, Dowmuntem Sulimą i inn.

KARUZELA dawniej „Rococo" (Nowy Świat 63).

Codziennie rewja w 17-tu obrazach „*Może tak!*".

Początek przedstawień o 7.20 i 9.20.

CZERWONY AS. (Marszałkowska 114).

Z niebywałem powodzeniem gra rewję w 18 obrazach „*Jak kochają Warszawianki*".

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 7.20 i 9.20.

REWJA NOWOŚCI (początek o 10 wieczór).

Dziś i codziennie nowa rewja p. t. „*Jak i gdzie*".

MIGNON (Marszałkowska 81b).

Dziś premjera „*Czarny Władca*" i „*Emigranci z Nowiniarskiej*".

OPERA (Karowa 18).

Gra dziś i dni następnych „*Księżniczkę Czardaszkę*" Kalmana.

PERSKIE OKO (Jasna 3).

Dziś, t. j. w sobotę inauguracja sezonu. Na afiszu „*Miss America*", wielka rewja w 20-tu obrazach w roli tytułowej Elna Gistedt. Pozatem występują panie Herten, Kościeszanka, Nowicka, Boroński, Hanusz, Roland, Walter i Chrzanowski oraz atrakcja teatrów paryskich Marja Caudy i La...

WIERZYNIEC.

Aleje 3-go Maja nr 12 (róg Solca)

TEATR DLA DZIECI

W teatrze „Karuzela" (dawniej Rococo) Nowy Świat Nr. 63 w niedzielę o godz. 12 m. 15 w poł. odbędzie się przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegraną zostanie piękna baśń „*Skarb Janka*", w trzech odsłonach ze śpiewami i tańcami z udziałem młodej utalentowanej aktorki Tusi Kosta...

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE NOWOŚCI.

W niedzielę o godz. 12 m. 30 w południe odbędzie się w Teatrze Nowości przedstawienie dla dzieci z nowym programem, który wypełnią: „*Porcelanowa lalka*", „*Psotny Ignaś*", „*Konik polny i mrówka*", groteskowy skecz *Pat i Patachon i Jack Coogan*

TEATR DLA DZIECI W „CAPITOLU"

W niedzielę o godz. 12.15 w południe 3-aktowa baśń fantastyczna Władysława Szaroty p. t. „*Mikuś, Pikuś i cyganiątko*".

SPORT

POLITECHNIKA — W. S. H. 3:1

Doroczny mecz reprezentacji Politechniki z reprezentacją W. S. H. zakończył się wynikiem 3:1, wobec czego puhar przeszedł obecnie do rąk Politechniki. Gdyby mecz ten wygrała W. S. H. to w takim razie zdobyłaby na własność puhar, gdyż przez dwa ubiegłe lata był zdobywany przez tę drużynę.

PODKOMITETY OLIMPIJSKIE

Polski Komitet Olimpijski powołał do życia Podkomitet Olimpijski dla spraw Olimpjady zimowej, którego siedzibą jest Zakopane. Podkomitet ten prowadzić będzie propagandę w górskich ośrodkach zimowych i posiadać będzie swe filje w szeregu miast na Podhalu.

Polski Komitet Olimpijski przystąpił jednocześnie do tworzenia podobnych podkomitetów we wszystkich ważniejszych miastach kraju, dzięki czemu akcja przedolimpijska skoncentrowana obecnie w stolicy, ogarnie szerzej całą Rzeczpospolitą.

CZY TO PRAWDA?

Jak się dowiadujemy Polski Związek Lekkoatletyczny nie uruchomił dotychczas projektowanego oddawna kursu gimnastyczno - sportowego dla kandydatów olimpijskich, oraz kursu instruktorskiego, wobec czego trener olimpijski Klumberg od kilku miesięcy jest nieczynny. Naprawdę dziwnem wydaje się nam stanowisko Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

Z FILHARMONJI.

Jutrzejszy (niedzielny) poranek poświęcony będzie Romanowi Statkowskiemu w celu uczczenia drugiej rocznicy jego zgonu. Program wypełnią wyłącznie utwory Statkowskiego, a wykonawcami będą: orkiestra pod dyrekcją p. Ozimińskiego, p. Helena Zboińska-Ruszkowska (śpiew), prof. Stanisław Niewiadomski (prelekcja) i kwartet złożony z pp. Jana Dworakowskiego, Leopolda Dworakowskiego, Pawła Günzburga i Kazimierza Butlera.

Z „SOKOŁA".

3 gniazdo Staromiejskie Tow. Gimn. „Sokół" urządza w dniu 13 b. m. o godz. 4 pp. dla młodzieży, i od godz. 7-ej wiecz. „Obchód listopadowy".

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO KUPIECTWA.

Zarząd Centrali Drobnego Kupiectwa i Przemysłu R. P., dążąc do zbliżenia i życia się z sobą kupców, urządza dziś w lokalu Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia" przy ul. Sienkiewicza Nr. 8, zabawę taneczną.

Początek o godz. 9 wiecz. Wstęp dla *kupców i wprowadzonych przez nich gości.* Zabawa będzie urozmaicona licznemi atrakcjami.

Bilety w cenie 2 zł. 50 gr. są do nabycia wcześnie w Sekretarjacie Centrali ... Widok 16, oraz ... wejściu.

Na marginesie „Wojny wojnie"

Jak się zmieniają czasy i ludzie?

Entuzjazm w r. 1913 — bojkot w r. 1927

Jeden z przyjaciół naszego pisma nadesłał nam następującą notatkę:

Ponieważ „*Kurjer Poranny*" prowadzi *bojkot* „Teatru Polskiego" za wystawienie sztuki *Nowaczyńskiego* „Wojna wojnie", warto przypomnieć, co redaktor naczelny a wówczas i krytyk teatralny tego pisma p. Kaz. Erenberg pisał o Nowaczyńskim *w r. 1913 z okazji premjery jego sztuki p. t. Nowe Ateny.*

Oto wyjątki z recenzji p. Erenberga.

„Kiedy Arystofanes Ateńczyk, najjadowitszy, najcholeryczniejszy, najdowcipniejszy człowiek jakiego wydała staroateńska kultura, biorąc namiętny udział we wszystkich sprawach publicznych swojej epoki i swojego kraju, komedjami swemi jak piorunami rzucał w swoich współobywateli i pisał nie dla rozrywki i zabawienia Ateńczyków, ale dla zrewolucjonizowania ich moralnych i politycznych pojęć — Kleon-garbarz, który po Peryklesie stał się bożyszczem Aten, obrażony do żywego w swojem „patrjotycznem poczuciu" zuchwałością arystokratycznego komedjopisarza i brakiem szacunku dla tego wszystkiego, co on, Kleon i jemu podobni uważali za nietykalne „ideały ojczyzny", — wytoczył Arystofanesowi proces, kwestjonując jego prawo przynależności do ateńskiego społeczeństwa. Mutatis mutandis Adolf Nowaczyński jest Arystofanesem dzisiejszej Polski".

Ponieważ zaś na premjerze *demonstrowano* przeciw jednej ze scen w sztuce, przeto w *następnym dniu* o tej sztuce pisał p. Erenberg.

„To co Wyspiański uczynił w swoich dytyrambach i allegorjach, Nowaczyński tłomaczy na brutalną zrozumiałą prozę: potrząsa łańcuchami tradycji, przykuwającemi omdlałe społeczeństwo do rozsypujących się trumien. Jest apostołem amerykanizacji ducha polskiego: Nie zrozumiały, nie chciały, może i nie były w stanie zrozumieć rozmaite Kleony w smokingach z pierwszych rzędów krzeseł, które oburzone do żywego i solidaryzujące się z głupotą i nędzą suplenia Pollaczka wzięły jego stronę w walce z nowym dzielnym Polakiem z po za Stawu, i jego upokorzeniem upokorzone poczęły nieśmiało, trwożliwie gwizdać i sykać. Huragan oklasków i kilkakrotne przywoływanie autora podkreśliły tem silniej jego tryumf, miał dowód, że zatargał trzewiami i że znalazł takich, którzy go zrozumieli, i że tych drugich była imponująca większość. To wystarcza stwierdzić pod pierwszem wrażeniem przedstawienia: obecnie Kleony mają głos — niech tłomaczą się ze swojej zgrozy....

Tak pisał „Kurjer Poranny" o „Arystofanesie" dzisiejszej Polski i o Kleonach.

Zabawne!

DRUGI KONCERT TAŃCA KLASYCZNEGO S. LEONTJEWA.

Jutro, w niedzielę, o godz. 3 popoł. odbędzie się w Filharmonji drugi występ świetnego tancerza-artysty S. Leontjewa. Program zupełnie nowy i niezwykle interesujący. Ceny biletów popularne.

Od 20 do 30 procent

Zwiększa radjostacja warszawska swój zasięg

Radosne głosy radjosłuchaczy z prowincji

Radjostacja warszawska zwiększyła o 20 do 30 proc. swój dotychczasowy zasięg, co ma olbrzymie znaczenie dla radjosłuchaczy prowincjonalnych rekrutujących się ze sfer mniej zamożnych, gdyż w ten sposób zostaje zwiększony teren wokół stolicy, na którym można słuchać audycji stołecznej stacji nadawczej za pośrednictwem aparatów detektorowych.

Zwiększenie zasięgu nastąpiło wskutek wprowadzenia przez kierownictwo techniczne radjostacji potrójnego systemu uziemienia, co według listownych relacji radjosłuchaczy prowincjonalnych dało doskonałe rezultaty.

Jest to pierwszy etap pracy zdążający do podwojenia dotychczasowej mocy warszawskiej stacji co nastąpi prawdopodobnie jeszcze z końcem roku bieżącego a najpóźniej w pierwszych miesiącach roku przyszłego.

Realizacja tego planu nastąpi przez wstawienie dodatkowych, silnych maszyn na stacji warszawskiej i zwiększenie ilości pracujących lamp. W ten sposób stacja warszawska rozporządzać będzie w roku przyszłym siłą około 16 kilowatów w antenie zamiast dotychczasowych 8. Zwiększenie zasięgu stacji przez wprowadzenie nowego systemu uziemienia wpłynęło znakomicie na poprawę odbioru w sferze działania radjostacji warszawskiej.

Jak długo trwa dzień

w różnych krajach

Od 3 godzin do 3 i pół miesiąca

Jeśli się mówi o **najdłuższym** dniu, należałoby właściwie zaznaczyć, jaki kraj ma się na myśli, gdyż długość dnia jest w poszczególnych krajach **różna**.

Np. w Sztokholmie najdłuższy dzień trwa 13 i pół godzin, **a na** Szpicbergu (wyspy na oceanie Lodowatym) — **3 i pół miesiąca**. W Londynie i w Bremie (port niemiecki) najdłuższy dzień trwa 16 i pół godzin; w Hamburgu i Gdańsku — 17 godzin. W Petersburgu i Tobolsku (Syberja) najdłuższy dzień trwa 19 godzin, a najkrótszy 5 godzin.

W Torneo (Finlandja) **dzień 21 czerwca trwa** prawie 22 **godziny, a dzień Bożego Narodzenia niecałe trzy godziny.** W New Yorku najdłuższy dzień trwa 15 godzin, a w Montreal (Kanada) — 16 godzin. W Vardae (Norwegja) najdłuższy dzień trwa bez przerwy od **21 maja do 22 czerwca** czyli miesiąc.

„MIŁOSTKI"



Film pod tym tytułem został zrealizowany podług znanej powieści Schnitzlera z udziałem najlepszych artystów z Vivian Gibson i Eweliną Holt na czele.



— „Pan właściwie dlaczego poluje?"
— „Jakto dlaczego? Poluję żeby zabijać kuropatwy, zające, przepiórki... a pan?"
— „Ja poluję żeby zabijać... czas."

Prof. Konrad Dynowski



obchodzi dziś 40-lecie swej pracy prawniczej i naukowej.

Śpiące drzewo

Wieczorem zasypia — rano budzi się

Pod miastem Mysore w południowej części Indji wschodnich znajduje się drzewo, słynne w całej okolicy. Dlatego co wieczór zbiera się dokoła tego drzewa olbrzymie tłumy, przyglądające się temu, **jak drzewo udaje się na spoczynek.**

I rzeczywiście, ledwie ostatnie promienie słońca zgasną, zaraz drzewo zaczyna się **chylić ku ziemi; o północy leży już całkowicie na ziemi;** o godzinie pierwszej po północy **zaczyna się powoli podnosić z ziemi**, poprawia się, gdy słońce nanowo zabłyśnie, drzewo stoi, **proste jak świeca**, na miejscu.

Donosząc o tym niesamowitym drzewie, „New York Times" zaznacza że uczeni przyrodnicy hinduscy **nie zdołali dotąd wyjaśnić tajemnicy** tego zjawiska.

PRYSZNIC.

Mała Zosia miała trzy lata, gdy ją ciotka zabrała z sobą do kąpieli. Tam Zosi urządzono najpierw prysznic, a później dopiero włożono do wanny. Maleństwo, wróciwszy do domu, tak opowiadała wrażenia swemu braciszkowi:

— Wiesz, ta woda, co leżała, nie była ładna; ale ta, co wisiała podobała mi się bardzo.

BIEDNI LUDZIE.

Zdarzyło się w New-Yorku, że lekarz przepisał choremu, który wypadł oknem z pierwszego piętra, spirytus. Jeszcze tego samego dnia na całej ulicy powypadali z okien wszyscy dorośli lokatorzy płci męskiej. W aptekach zabrakło alkoholu.

BOI SIĘ PRZEZIĘBIENIA.

Napadnięty przez dwu rabusiów, obdzierających go z ubrania:

— Panowie miejcie litość, ja się tak strasznie boję zaziębienia!

Co jest cięższe?

Przygoda angielskiego ministra

„Daily Mail" pisze, że minister angielski, **Joynson Hicks** zwiedzał niedawno fabrykę w Blackburn chciał bowiem osobiście stwierdzić, w jakich warunkach pracuje tamtejszy robotnik. Przy zwiedzaniu Hicks zapytał jedną z robotnic, czy uważa, że praca jest ciężka; w odpowiedzi otrzymał zapewnienie, że praca **bardzo jest ciężka.**

Moje dziecko — odpowiedział minister — **mylisz się;** przecie pracujesz tylko 8 godzin, a potym jesteś wolna. Ja np. muszę **pracować po 14 godzin** dziennie i wychodząc z domu o 10 rano, rzadko tylko wracam przed północą. Na żadne rozrywki nie mam czasu, a **żonę widuję tylko w niedzielę.**

Na to do rozmowy **wmieszał się jeden z robotników** i powiedział ministrowi: **Szczęśliwy z pana człowiek** panie ministrze; ja znam wielu ludzi, którzy **chętnie pracowaliby po 14 godzin dziennie, byle za tę cenę móc widzieć żonę tylko raz na tydzień.**

Na wsi



W Marjanowie znajduje się osiedle gniazd sierocych utrzymywanych przez T. W. K., gdzie sieroty zajmują się gospodarstwem.

Na ilustracji widzimy jedno z zabudowań gospodarskich z końmi na pierwszym planie.



Matka — „moja córka powiedziała mi że pan ją wczoraj pocałował pod tą palmą?"
Młodzian — „nie proszę pani, to było pod... wpływem alkoholu."

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 60 gr.,—komunikaty—75., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 10-szpalt.)—15 gr., drobne 1 słowo 10 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

ODDZIAŁY: Lublin, Plac Litewski 1. Telefon 6-55. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/I p. „Espe" Włocławek, Cyganka 25. Tel. 136 Poznań, Murna 2, tel. 39-18. Radom, Lubelska 28, tel. 383. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 3. Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego № 11a.

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

Redaktor naczelny: **Stanisław Strzetelski.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33. tel 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**